

Jeniecki obóz przejściowy dla żołnierzy polskich w Prabutach (Riesenburg) w 1939 r.

Historia ma swoje momenty doniosłe, uroczyste i smutne, są rzeczy, o których nie chce się pamiętać lub chce się zapomnieć.

Podobnie jest z historią przejściowego obozu dla żołnierzy polskich w Prabutach. Obóz ten powstał w dawnych koszarach dla wojsk pruskich, wybudowanych w latach 1885 - 1887, w których wojsko pruskie stacjonowało do 1918 roku. W późniejszym okresie zamieniono je na budynki mieszkalne, a od 1935 roku ponownie szkolono w nich żołnierzy. Na początku II wojny światowej w tych budynkach mieścił się obóz dla oficerów i podoficerów polskich oraz pracowników służb mundurowych. Obóz był filią stalagu I A i istniał według świadków wydarzeń od końca września do połowy listopada 1939 roku. Przebywało w nim około 2 tysiące polskich oficerów i podoficerów a wraz z nimi major Henryk Sucharski - dowódca obrony Westerplatte.

W książce Andrzeja Drzycimskiego „Major Henryk Sucharski” znajduje się relacja dotycząca pobytu majora w obozie: „Już na początku października (4 października) Sucharski wraz z pozostałymi oficerami z Westerplatte oddzieleni zostają od swoich żołnierzy i skierowani do dużego obozu przejściowego w Prabutach, w dawnych koszarach wojskowych. Nie wiemy, w jakich warunkach byli przetrzymywani. Wiadomo jedynie, że obóz ten był filią Stalagu I A i jeszcze w 1939 roku został rozwiązany.

Można przypuszczać, że postawa Sucharskiego, który w dużej grupie oficerów z różnych jednostek wojskowych zachowywał się jak w polskim garnizonie i w każdej sytuacji przewidzianej przez polski regulamin przypinał do pasa szablę, drażniła Niemców. Sam odnotowuje, że po dwóch tygodniach pod pretekstem zachowania bezpieczeństwa szablę mu odebrano i złożono w depozycie (18 października). W 8 dni później, gdy rozsyłano oficerów do nowych obozów, skierowano Sucharskiego do transportu odchodzącego do Hohensteinu. Zdzisław Kręgielski zapamiętał, że gdy wszyscy byli już podzieleni na grupy transportowe, niemiecki kapitan stojący na placu apelowym kazał dać komendę: „baczość!”. I dopiero wtedy z kancelarii obozowej wyniesiono szablę Sucharskiego i jemu przekazano.”

Stanisław Bonawentura Książkiewicz tak wspomina swój pobyt w Prabutach: „Spośród towarzyszy niedoli mogę wymienić następujące nazwiska por. piech. Strupczewski, oficer

Jeniecki obóz przejściowy dla żołnierzy polskich w Prabutach (Riesenburg) w 1939 r.

zawodowy por. Kluz, ppor. Stanisław Jamrozik, także oficerowie zawodowi z 5 pal, ppor Stanisław Kaller, architekt i por. Chauer – obaj oficerowie rez, z 5 pal, por. rez. Art. Tadeusz Makowski, rejent z Siemiatycz, por. rez. Orzechowski, por. rez. Pawłowicz, pracownik naukowy z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, ppor. Stefan Freund, jeden z dyrektorów „Polminu”, ppor rez. Denis, ppor. Rez. Andrzej Jakiel z 2 ppLeg, nauczyciel, ppor. Uniatycki, kawalerzysta, kilku podchorążych z ostatniego rocznika i jeden strzelec z cenzusem Marski, dyrektor nieznanego mi przedsiębiorstwa. Po całodniowej podróży dowieziono nas do Riesenburga (Prabuty) (...)

Umieszczono nas wstępnie w magazynie lub składowni w pobliżu stacji. Betonowa posadzka w dużej i wysokiej hali w porównaniu z klepiskiem szopy w Olsztynku wydawała się nam wygodna i ciepła. Zaskoczył nas także obiad przywieziony w kotle, przypominający rację żołnierską z zawartością mięsa, którego od miesiąca nie widzieliśmy. Wygłodzeni jedliśmy powoli i tylko częściowo. Jeden z nas, starszy ode mnie o kilka lat kol. Marski, nie był tak ostrożny i zachorował na skręt kiszek, musiano go odtransportować do szpitala.

Następnego dnia rano doprowadzono nas do obozu. Były to koszary wojskowe składające się z jednego bloku dwupiętrowego i kilku jednopiętrowych z muru pruskiego o pojemności jednej kompanii każdy. Całość koszar stanowiło prawdopodobnie zakwaterowanie batalionu. Po zliczeniu i zrewidowaniu ulokowano nas w ostatnim z bloków jednopiętrowych. Trafiłem do pomieszczenia na piętrze, w którym znajdowało się 6 dwupiętrowych łóżek żelaznych, duży stół i inne wyposażenie (szafki, taborety). Poczuliśmy się jeńcami, a nie więźniami.

Na pierwszym apelu zorientowaliśmy się w składzie mieszkańców obozu. Większość jak mi się wydawało, stanowili umundurowani funkcjonariusze państwowi (celnicy, kolejarze, pocztowcy i policjanci), zamieszkiwali oni w dużym murowanym bloku. W mniejszych budynkach z muru pruskiego mieścili się jeńcy wojskowi. W jednym z tych bloków znajdował się komendant składnicy Westerplatte, mjr Sucharski, któremu pozostawiono szablę.

Był jeszcze drugi oficer uhonorowany bronią boczną, pułkownik z siwym wąsem i otokiem barwy bordowej (lekarz lub z korpusu sądowego), szabla jego miała formę kawaleryjską (długa i zakrzywiona). Razem z majorem Sucharskim byli jego podkomendni oficerowie. Być

Jeniecki obóz przejściowy dla żołnierzy polskich w Prabutach (Riesenburg) w 1939 r.

może, że tym jeńcom zawdzięczaliśmy tak dobre warunki zakwaterowania i wyżywienia.

Był to także obóz przejściowy, w którym nas nie ewidencjonowano i nie numerowano. Z początkiem listopada wszystkich oficerów niższych stopniem, łącznie z jednym sztabowym – majorem Sucharskim – załadowano do wagonów pulmanowskich..”

Widać, że ta relacja jest dokładniejsza i podaje więcej szczegółów na temat życia i warunków jeńców w obozie. Wydawać by się mogło, że warunki w obozie były dobre, ale dobitniej opisuje je ostatnia relacja pochodząca z książki Petreckiego „Mała flota wielka duchem”.

„W Riesenburgu zakwaterowano nas w zatłoczonych koszarach, był to bardzo liczny obóz przejściowy. Tam spotkaliśmy oficerów z Westerplatte, major Sucharski występował na apelach z szablą. Warunki były ciężkie, spało się na słomie lub siennikach rzuconych na podłogę (...) Głód był okropny, jeszcze gorszy był głód papierosów, który odczuwali palacze, którzy próbowali palić zbierane liście. Z Riesenburga odsyłano transporty do różnych obozów. Grupa oficerów marynarki z kutrów helskich została przewieziona w pierwszej dekadzie listopada 1939 roku do oflagu XVIII A w Lienzu nad Drawą.”

Powyższe relacje dokumentują pobyt polskich oficerów i urzędników w obozie w Prabutach. Widać, że różnią się szczegółami, ale dokumentują tułaczkę polskiego żołnierza po niemieckich obozach i ośrodkach niewoli.

Podziel się:

- [Click to share on Twitter \(Opens in new window\)](#)
- [Click to share on Facebook \(Opens in new window\)](#)
- [Click to share on Pinterest \(Opens in new window\)](#)